

Medycyna i zdrowie

Krzywe nogi można wyprostować
drogą operacji i to u dorosłych

Bywają najrozmaitsze typy skrzywień kończyn dolnych, różne też wywołują je choroby. Najczęściej jednak skrzywienia takie powstają na tle t. zw. krzywiczy czyli angielskiej choroby i dotyczą szczególnie kości goleniowych.

Na krzywicę zapadają przedewszystkiem dzieci już w wieku niemowlęcym. Związana predysponowana są niemowlęta niedostatecznie lub nieracjonalnie odżywiane, żyjące w złych warunkach mieszkaniowych (sutereny!), w brudzie i niedzy, choć pewną rolę odgrywa tu również dziedziczność — w pewnych rodzinach spotykamy się również z krzywicą.

Odwapnione kości pod wpływem ciężaru ciała wyginają się, a równolegle zachodzą w nich i inne patologiczne procesy. Z wiekiem kości powoli twardnieją i dlatego u pewnego procentu nieleczonych skrzywienie utrwała się nazawsze. Okres, w którym stosunkowo łatwo możnaby osiągnąć nawet samoistne wyprostowanie kończyn dolnych zostaje bezpowrotnie stracony.

A jednak „krzywe nogi“, zwykle przybierające postać zbliżoną do litery O, można wyprostować drogą operacyjną i to u osób dorosłych. Wiele operacji tego rodzaju przeprowadza w Warszawie świetny chirurg kostny docent dr. A. Wojciechowski.

Operację wykonuje się w uśpieniu. Polega ona na wydłutowaniu klina, którego podstawą jest większa krzywizna kości goleniowej, a którego wierzchołek leży na krzywiznie mniejszej (po stronie wklęsłej). Kość goleniowa dzięki temu ulega operacyjnemu złamaniu, co po zoperowaniu także kości strzałkowej (podudzie posiada dwie kości) daje możliwość wyprostowania kończyny i ustalenia jej w szynie gipsowej. Warto podkreślić, że kości w miejscu zrostu, który tu szybko następuje, stają się mocniejsze, niż przed operacją.

Ujemną stroną zabiegu jest to, że chore nie może w ciągu 1 i pół do 3-ech miesięcy chodzić. Korzyści z tego są bardzo duże: cała sylwetka chorego nabiera bardziej estetycznego wyglądu, a chorzy pozbywają się dręczącej ich neurastenji i kompleksu ma-

łowartościowości, który tak silnie piętnuje nieraz psychikę ludzi, posiadających różne rzucające się w oczy wady fizyczne. Wyrwanie się spod sugestji takiego kompleksu ma niejednokrotnie ogromne życiowe znaczenie.

Dr. med. Jan P-cz.

Można rozgniatać bakterie
zapomocą specjalnego aparatu

Rzecz prosta, nie ręką, ale zapomocą aparatu, skonstruowanego przez fizyka J. Basset'a. Uczony ten poddawał w owym aparacie wysokiemu ciśnieniu najrozmaitsze bakterie chorobotwórcze i otrzymał bardzo ciekawe wyniki. Aparat Basset'a pozwala uzyskać ciśnienie, dochodzące do 30 tysięcy atmosfer. Okazało się, że przy ciśnieniu 6 tysięcy atmosfer w przeciągu 45 minut większość bakterij ginie, zamiera. Ale nie tylko bakterie, lecz również tok-

Tran goi rany

W. Lohr stosował z doskonałym wynikiem tran w postaci gładu przy leczeniu otwartych ran. Szybkie gojenie się rany, zdaniem tego autora, zależy od wzmoczonej regeneracji tkanek pod wpływem działania tranu.

Wobec tego, że tran nie drażni rany i nie powoduje bólu, można go stosować w wypadkach oparzenia, zaniast oleju lnianego, używanego powszechnie w połączeniu pół na pół z wodą wapienną.

Dr. A. R.

Przed krótkami

Na plaży

Białe, południowe słońce zalewało strumieniami żaru rozpalony piasek nadbrzeżny. Krajowcy, leniwie porzyskani na piasku, z lubością nadstawiali brązowe ciała lekkiej morce, wiejącej z wody. Zdaleka dochodził tęskny głos gitary, ikającej pieśń hawajską.

To na tarasie kasyna, wielkiego drewnianego budynku, imitującego bungalows odległej Anglii, właściciel uprzyjemniał pobyt gościom, puszczaając gramofon.

— Moja słowo — rzekł nagle p. Teofil R-k, opierając się na łokciu — ta plaża być jak wyspa, a wszystka chłopczy około, jak kanak. London mnóstwo za bardzo.



zderowała się panna — Franka! Rozumiesz go choć trochę? „Biała“ na mnie powiada, choć ślepy widzi, że jestem bronetka!

— Musi Francuz, abo co — odrzekła przyjaciółka.

— Moja słowo — roześmiał się p. Teofil — biała Mary być miła mnóstwo-mnóstwo. Moja iść kai-kai lody. Biała Mary iść kai-kai?

— Świnia! — krzyknęła oburzona brunetka — wot, bo zawolałam policjanta! Za kogo mnie pan masz? Panie bademajster! — wrzasnęła, wstając.

Słychać krzyki, ludzie pozrywali się z piasku. Nadbiegł bademajster, za nim policjant i p. Teofil chwile egzotycznego nastroju opłacił protokółem, w którym panna Stasia R. oskarżyła go o nieprzystojne propozycje.

W Sądzie Grodzkim XI okręgu p. Teofil z wielkim trudem wytłumażył, że kai-kai znaczy w gwarze morskiej bêche de mer, „jesie“, a stylem tym mówił dlatego, że tak nań podział nastroj: słońce południowe, rozpalony piasek, woda, opalono na brązowo ciała, hawajska melodia i t. d. Mimo wszystko, za zaczepianie nieznajomych został skazany na trzydzieści złotych kary. Very.

Najciekawsze imprezy
w końcu maja

W ostatniej dekadzie maja będą czynne dwie wystawy w Warszawie: w Dolinie Szwajcarskiej wystawa lniarska i w Katowicach — targi śląskie (otwarte jednego dnia 19 b. m.). W pełni sezonu wyścigów konnych w Warszawie, we Lwowie i Katowicach, przyczem w ostatnich dwóch miejscowościach, biegi odbywają się tylko w niedziele i święta oraz we czwartki. Z innych imprez sportowych, do ważniejszych należą będą: 27 b. m. wyścig kolarski torowy o naramiennik Warsz. Tow. Cyklistów, 31 b. m. rozpoczęcie się w Wilnie trzydniowy mecz tenisowy „Estonia — Polska“. W tymże dniu w Toruniu odbędzie się zawody tenisowe o mistrzostwo Pomorza.

Z imprez o charakterze etnograficznym interesującą będzie się przedstawiał duży jarmark w Kotłom 24 b. m., godny widzenia ze względu na stroje i wyroby przemysłu ludowego: huculskie i pokuckie. W niedzielę, 27 b. m., jako w pierwszą po Zielonych Świętach, wypada uroczystość Św. Trójcy. Jest to popularny termin odpustów w wielu okolicach, w których noszone są jeszcze stroje ludowe. M. in. odbędzie się one w Myszyńcu, ziemi kurpiów, później w słynnych okopach Św. Trójcy na Podolu, w Wejherowie na Pomorzu przy udziale około 15.000 kaszubów.

W tym samym dniu przypada uroczystości Zielonych Świąt według kalendarza prawosławnego i grecko-katolickiego, związane jest to również z całym szeregiem odpustów i uroczystości ludowych. Ze względu na piękne stroje, są one specjalnie godne widzenia w parafach huculskich, mianowicie w Zabiem, Kosmaczu, Jasienowie Górny, w Kiepcy i Jaworowie.

Największy odpust prawosławny w tym dniu odbędzie się w słynnej Ławrze Poczajowskiej na Wołyniu przy udziale kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów.

Kotły Politechniki
Zagrożone

Rektorat Politechniki podjął starania w Min. Oświaty o wyasygnowanie kredytów na instalację nowych kotłów w hali maszyn Politechniki. Kotły te nie były zamieniane od czasu założenia, tak że obecnie, po przeszło 30-letnim użytkowaniu nie dają gwarancji bezpieczeństwa. Szczególnie pilną jest zamiana trzech zniszczonych kotłów. Na cel powyższy konieczną jest suma 200.000 zł.

Zatrucie witaminami

Witaminy wówczas tylko działają na organizm korzystnie, kiedy ilość ich zawarta w pokarmach nie przekracza pewnych granic. Zarówno zbyt mała zawartość witamin, jak i nadmiar ich w pożywieniu powoduje niebezpieczne zaburzenia w ustroju. Wobec rozpowszechnionego stosowania preparatów witaminowych u dzieci, należy zwrócić uwagę na możliwość przedawkowania organizmu dziecięcego witaminami. Zdarzają się wypadki, że matki, chcąc „przyspieszyć“ wyliczenie, stosują lekarstwo (Vigantol, Vitavit i t. podobne preparaty ergosterolu naświetlanego) w dawkach o wiele większych od zaordynowanych przez lekarza. Oczywiście wyniki takiego postępowania, podyktowanego nadmierną gorliwością, są opłakane.

Stan zdrowia dziecka nie tylko się nie poprawia, ale nawet wy-

raźnie się pogarsza. O podobnym wypadku mówią kroniki szpitala dziecięcego w Edynburgu. Na odział niemowląt zostało przyjęte dziecko półtoraroczne z objawami silnego wycieńczenia, mające wagę wyjątkowo małą i które nie mogło zupełnie chodzić.

Jak się wyjaśniło z wywiadów, dziecko przez czas dłuższy otrzymywało dawkę preparatu witaminowego dwa razy większą od przepisanej, nawet wówczas, gdy w porze letniej przebywało nad morzem. Aczkolwiek witamina D, będąca potężnym środkiem przeciwkrzywiczym, wpływała na prawidłowe kostnienie, w danym wypadku, podawana w nadmiernej ilości, działała szkodliwie na nerki. W rezultacie rozwinął się stan chorobowy — zwapnienie nerek, który spowodował zejście śmiertelne, wskutek zatrucia organizmu.

Linoleum
Zabija bakterie

Dowiedły tego badania prof. Lehmann, dyrektora Instytutu Higieny w Würtzburgu. Z 300 tysięcy bakterij wykrytych w toku doświadczeń na jednym centymetrze sześciennym podłogi wyłożonej linoleum po upływie 24 godzin w suchej porze letniej nie pozostała przy życiu ani jedna bakterija. Przy pogodzie wilgotnej czas potrzebny do zabicia bakterij przedłuża się nieco. Nie bez znaczenia jest fakt, że wiek i zniszczenie przy użyciu linoleum nie zmniejsza jego siły bakterjobójczej.

Trzydziestoletnie używanie linoleum nie wykazywało uchwytnej różnicy z linoleum tylko co „zrymanem“ z fabryki. Działanie linoleum można spotęgować przez codzienne przecieranie wilgotną ścierką. Składnikiem działającym, jak wynika z badań Lehmann, jest linorin, używany przy produkcji linoleum.

Praktyczne znaczenie odkrycia Lehmann jest bardzo duże, ponieważ pozwala ono przy zastoso-

Ważne jest, jak szkoły, biura, urzędy, to jest tam, gdzie gromadzi się naraz dużo osób, zmniejszyć do pewnego stopnia niebezpieczeństwo zarażenia bakteriijnego.

Dr. A. R.

Mleko
Twarde jak kamień

Znany mleko skondensowane, ale niekażdy wie o tym, że istnieje sposob przyszywania mleka... kamienia. Otóż mieszkańcy Himalajów zapomocą pewnego, im tylko znanego kwasu, ścinają mleko jaków (wół tybetański) i ścinają w prasie.

Po upływie pewnego czasu mleko

staje się twarde, jak kamień. Potłuczone młotkiem na drobne kawałki i wzięte do ust, pęcznieje i stopniowo się rozpłaszcza. „Kamienne“ mleko jest bardzo cenione w podróży, ponieważ zajmuje mało miejsca, długo nie ulega zepsuciu i zachowuje wartość odżywczą mleka świeżego.

Podróżuj
samolotem

Pearl S. Buck

50)

SYNOWIE

Powieść

Piękny to był kraj. Na jego widok rosło serce Wangowi, miał jednak zamiar jechać do wsi w charakterze wojownika. Jakiś rozglądając wypatrzył bocznej ścieżki, którąby zawiodła go w górę. Postanowił spędzić czas jakiś w górskiej kryjówce i wywieźć się dokładnie o silach wroga, zanim ktokolwiek dowie się o przybyciu obcych oddziałów.

U stóp wzgórz, na którym wznosiła się mogiła nieznanego bogacza, rozsiadła się mizerna wioszczyna, o której Wang wspominał swoim ludziom. Wzwał drogą stał szereg lepiank. Wang Tygrys udał się w ich kierunku.

Herbaciarnia wiejska pełna była o tej porze wieśniaków, zjadających kluski pszenne i gryczane i pijących herbatę. Obok nich stały puste kosze, z którymi wracali z targu. Na widok przejeżdżającego żołnierza podnosili głowy i przyglądali się Wangowi z nietajomym zdumieniem. On zaś rozglądał się wokoło i spoglądał z upodobaniem, na dorodnych, ogrzanych mężczyzn. Dobry zrobił wybór — pomyślał — skoro ziemia tutaj jest takich wydaje ludzi.

Na końcu drogi wznosił się zajązł z winiarni, o której mu mówiono. Zatrzymał przed nią konia, zsiadł z niego i polecił towarzyszącej pozostać na czatach. Sam zaś wszedł do wnętrza zajązdu. W mrocznej izdebce stał jeden tylko stół dla gości. Nie było tu nikogo. Wang Tygrys zasiadł na ławie i uderzył w stół dłonią. Niebawem do izby wbiegł jakiś chłopiec, ale na widok

człowieka w żołnierskim mundurze uciekł w popłochu. Po chwili zjawił się właściciel szynku, wytarł stół fartuchem i grzecznie przemówił do gościa.

— Panie mój i gościu, jakiego wina sobie życzysz? — A jakie wino macie? — zapytał Wang Tygrys. Gospodarz odpowiedział:

— Mam świeże tutejsze wino. Dostarczamy je do innych prowincji. Jest znakomite. Sądze, że podają je nawet cesarzowi...

Wang Tygrys parsknął śmiechem i rzekł: — Toście jeszcze nie słyszeli, że już nie ma cesarza?

Na twarzy oberżysty odmalowało się przerażenie. — Nie, o tem nie słyszałem — wyjąkał. — A kiedy umarł nasz cesarz? A może go siłą pozbawiono tronu? Któż w takim razie jest nowym cesarzem?

— Nie mamy dziś wogóle cesarza — odparł Wang Tygrys.

— Jakto? Kto rządzi krajem? — pytał dalej szynkarz.

— Wielu jest władców, ale niewiadomo który z nich obejmuje najwyższą władzę. Żyjemy w takich czasach, kiedy każdy może się wywyższyć i zdobyć sławę...

A w duchu dodał — czemuż ja nie miałbym zostać tym najwyższym...

Zamyślił się w milczeniu czekał na zamówione wino. Gdy wrócił szynkarz z dzbanem wina, Wang Tygrys zauważył, że jest jakiś niespokojny i zmieszany.

— Nie mieć cesarza, to bardzo zła rzecz — odezwał się znowu — to tak, jakby ciało było bez głowy. Złe wieści przynosisz panie i gościu. Wolalbym, żebyś mi nie nie mówił. Teraz nie odzyskam już spokoju. A chociaż nie grozi naszej wiosce, to jednak będę od rana do nocy drżał o przyszłość.

Mówiąc to nalewał ostrożnie do czarki grzane wino. Tym razem jednak Wang Tygrys nie zadawał się w rozmowę z prostakiem, bo myśli miał już czem innym

zajęte. Myślał o sobie i własnym jutrze. Winstował sobie, że żyje w takiej burzliwej, niepewnej epoce. Wychylił duszkiem kielich wina. Mocny trunek rozszedł mu się po żyłach i uderzył płomieniem do głowy. Wang Tygrys czuł, że zaczyna mu się męcić w głowie, a niebezpieczny żar rozpała mu policzki. Nie wypił więc wszystkiego, lecz jedną czarkę przeznaczył dla Zajętego Wargi. Zajęca Wargę na widok pana niosącego czarkę uradował się, ujął ją w szorstkie dłonie, skosztował wina, a następnie przechyliwszy głowę wylął całą zawartość czarki do gardła, gdyż nie mógł się posługiwać rozdwojoną wargą.

Wang Tygrys wrócił do szynku i zagabnął właściciela.

— Kto tutaj rządzi w waszych stronach?

Szynkarz rozejrzał się ostrożnie w prawo i lewo, poczem odrzekł szepem.

— Rządzi nami herszt bandy rozbójniczej, zwany Lampartem. Okrutny to człowiek. Każdy z nas musi mu płacić haracz, a jeśli się zbuntuje, to Lampart spada na nas, jak drapieżny ptak i oskubuje każdego z dobytku. O, gdybyż ktoś nas zechciał od niego uwolnić...

— A czy nie ma wśród was nikogo, koby mógł się z nim zmierzyć? — wypytował w dalszym ciągu Wang Tygrys. Usiadł przytem i zachowywał się jak podróżny, prowadzący niedbałą rozmowę, dla zabicia czasu. Dla upomnienia obojętności kazal sobie jeszcze podać lekkiej, zielonej herbaty.

— Muszę odwieźć gardło. Pali mnie po tem twoim winie, jak ogień.

Szynkarz zakrzętał się w bocznej izbie i przyniósł niebawem filiżankę herbaty, poczem nawiązał przerwana rozmowę.

— Nikt z nim nie walczy. Gdyby miał zwierzeńców, tobyśmy wiedzieli do kogo iść na skargę. Razu pewnego udaliśmy się do sądu, w naszym okręgu. Mieszka tam najważniejszy mandaryn.

(D. c. n.).

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 150 zł., leksarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12. ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550. PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz: Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136. PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.